

## Którędy do wyzwolenia?

**„Aktorzy Prowincjonalni” to kolejna propozycja toruńskiego Teatru im. Wilama Horzycy, spektakl opiera się na scenariuszu filmowym Agnieszki Holland i Witolda Zatorskiego, jest jednak wzbogacony o obszerniejsze fragmenty „Wyzwolenia” Stanisława Wyspiańskiego a także o improwizacje aktorów Teatru Horzycy.**

Akcja spektaklu rozgrywa się w małym teatrze, gdzie aktorzy przygotowują się do spotkania z nowym reżyserem, sławnym warszawskim artystą. Wystawiane będzie „Wyzwolenie” Wyspiańskiego. Nowe aktorskie wyzwanie to ekscytacja wśród zespołu, tak ważny dramat w historii polskiej literatury budzi nadzieję na wspaniałe role pełne ideowego przesłania, na kreacje, które coś w widzu poruszają. Okazuje się, że reżyser (Maciej Miszczak) zupełnie nie przystaje do wyobrażeń, jest ekscentryczny, ma własne wizje i nie toleruje najmniejszego sprzeciwu. Główna rola - Konrada, wbrew przewidywaniom, nie zostaje przyznana Tomkowi (Tomasz Mycan), który wydaje się najbardziej utalentowanym aktorem prowincjonalnej sceny, lecz Krzysztofowi (Paweł Tchórzelski) - najstarszemu z całego zespołu. Nowe przedstawienie to przewrót w życiu bohaterów, widz obserwuje kolejne reakcje, które obnażają niekiedy trudną prawdę.

Aktor zмага się ze sztuką - w jakiś sposób przepełnia ona jego myśli, nierzadko rodząc konflikty w życiu prywatnym, w rodzinie, w społeczeństwie. Aktor zмага się z wizją reżyserską, z niezrozumieniem cudzej interpretacji, z potrzebą subiektywnego przeżywania teatru. Wreszcie aktor zмага się z samym sobą, z kolejnym wcieleniem, które staje się jego udziałem. Musi odkryć w sobie autentyczne emocje i doświadczenia przedstawianej postaci. To naturalnie rodzi opór, bezsilność, walkę. Tak dzieje się z Tomkiem, który w „Wyzwoleniu” ma wcielić się w postać Sztuki oraz z Krzysztofem, dla którego postać Konrada okazuje się niezwykle wymagająca. Ciekawe okazują się także kobiece kreacje aktorskie, szczególnie Anny (Małgorzata Abramowicz) niespełnionej aktorki teatryku dziecięcego. Scenografia spektaklu początkowo jest dość prosta, choć interesującym rozwiązaniem jest wyświetlanie krótkich filmów na jednej ścianie pomieszczenia. Premiera „Wyzwolenia” przynosi przede wszystkim wyjątkową, symboliczną scenę Tomasza Mycana podciągniętego nad scenę wśród dymu i muzyki.

Spektakl zadaje pytania przede wszystkim o autentyczność, granicę życia i teatru, kryzys sztuki. Niezwykle ciekawa okazuje się ideowa realizacja „Wyzwolenia”. U Wyspiańskiego wyzwolenie to przede wszystkim kwestia wewnętrzna - należy walczyć o wyzwolenie ducha i woli narodu, dopiero później oswobodzić Polskę z konfliktów i niewoli politycznej. Sztuka ma moc sprawczą, to dzięki niej ma dojść do przeobrażenia świadomości. To nie jest takie proste - kłamstwo, fałsz, lekceważenie, to tylko niektóre problemy, z którymi musi sobie poradzić. Zestawienie współczesnego prowincjonalnego teatru z XX-wiecznym dziełem nasuwa pewne analogie również w stosunku do obecnej sytuacji społeczno-politycznej. „Wyzwolenie” prowokuje, zmusza do dyskusji, zadaje arcyważne pytanie: „Jakiego wyzwolenia Polska potrzebuje dziś?” Jaką rolę odgrywa w tym „aktor prowincjonalny”, który przecież musi grać.

Spółczesność jest podzielona, to fakt. Nienawiść i jej retoryka stały się codziennością, jesteśmy wrogami, chociaż inaczej niż kiedyś. Słowo staje się niebezpieczne, staje się bronią. Czy sztuka może

być przestrzenią wolną, bezpieczną dla nas i „innych”? Czy sztuka potrafi połączyć? Być może obnażyć najgorsze zaniedbania, przestrzec, zatrzymać i zmusić do przemyśleń... ale czy naprawdę to robi? Jaką rolę w życiu każdego z nas odgrywa?

Nieoczywistym problemem, który porusza reżyser jest też kwestia patriotyzmu, który dziś zaciera swoje pierwotne znaczenie, staje się przestrzenią wykluczenia, wymówką dla retoryki nienawiści.

Życie nie daje prostych odpowiedzi. Spektakl też nie. Ostatnia scena przekonuje, że proste, codzienne życie często potrafi skutecznie przesłonić, to co chcielibyśmy zmienić, ważne i dobre idee pozostają tylko wielkimi wewnętrznymi pragnieniami.

**Eliza Cichocka**  
Dziennik Teatralny  
24 września 2019